

# Krzysztof Wańkowski

---

## Powstanie naukowego obrazu zwierząt i jego konsekwencje dla polskiej leksyki animalistycznej przełomu XVIII i XIX stulecia

---

Prace Językoznawcze 17/4, 103-122

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Waśkowski

Instytut Nauk Humanistyczno-Społecznych i Turystyki PPWSZ w Nowym Targu

e-mail: [waskowski.krzysztof@gmail.com](mailto:waskowski.krzysztof@gmail.com)

## **Powstanie naukowego obrazu zwierząt i jego konsekwencje dla polskiej leksyki animalistycznej przełomu XVIII i XIX stulecia**

### **The creation of a scientific picture of animals and its consequences for Polish animalistic vocabulary in at the turn of the 18th and 19th centuries**

This article discusses the problems of lexical change in the names of animals that occurred under the influence of the late eighteenth and early nineteenth centuries professional literature in the field of zoology. In order to indicate the consequences for Polish animalistic vocabulary, the scientific description of the animals were confronted with the current vision of the fauna world.

**Słowa kluczowe:** słownictwo, terminologia, animalistyczny, zwierzę, zoologia

**Key words:** vocabulary, terminology, animalistic, animal, zoology

*Nauka i jej odkrycia w wielkim stopniu kształtują  
nasz sposób postrzegania rzeczywistości  
i wpływają na całość tego, co nazywamy kulturą.  
(Michał Heller)*

Wielość istnienia różnych obrazów świata już od dawna jest sygnalizowana w lingwistyce kulturowej. „Język – pisze Ryszard Tokarski – funkcjonuje w określonym czasie i w określonych grupach społecznych. O ile zatem wątpliwości może budzić językowy obraz świata rozumiany jako kategoria omnitemporalna i ogólnonarodowa, to bardziej zasadne jest mówienie o »językowych obrazach świata« z klarowną dyferencjacją czasową, środowiskową i stylową” (Tokarski 2013: 321). Inaczej można powiedzieć, że wspomnianą mnogość obrazów świata warunkują różne czynniki pozajęzykowe, jak też odmiennie typy ludzkiej racjonalności określonych fragmentów otoczenia, związane z odmienną sferą doświadczeń i różnym postrzeganiem miejsca i roli człowieka w świecie.

W dziejach polszczyzny odbiły się (i odbijają się nadal) przynajmniej dwa obrazy zwierząt. Pierwszy z nich – potoczny – charakteryzuje się najdłuższą tradycją i stanowi kontynuację pierwotnego, prasłowiańskiego widzenia fauny, będąc jednocześnie ponadczasowym fenomenem (por. Waśkowski 2013; Budziszewska 1965). Drugi – naukowy, wtórny wobec poprzedniego – to efekt wyspecjalizowanego spojrzenia na zwierzęta, podpartego określonymi założeniami i potrzebami poznawczymi. Oba rodzaje interpretacji świata zwierząt mocno okrzepły w języku ogólnym, na którego płaszczyźnie mogło dochodzić do ich krzyżowania się ze względu na trudności użytkowników języka w demarkacji dwóch różnych przecież sposobów konceptualizacji tego samego fragmentu rzeczywistości (por. Waśkowski 2013; Kępa-Figura 2007; Maćkiewicz 2000; Szekocka-Augustyn i in. 1996). Jednak nie to zagadnienie interesować mnie będzie w niniejszym artykule, lecz implikacje powstania naukowego obrazu zwierząt dla polskiej animalistycznej leksyki przełomu XVIII i XIX w. W celu zrozumienia tytułowych konsekwencji proponuję najpierw prześledzić, w jaki sposób doszło do powstania naukowego obrazu zwierząt oraz jakimi cechami charakteryzował się on u swego zarania – ponad dwieście lat temu<sup>1</sup>.

Naukowy obraz zwierząt związany jest z tą sferą ludzkiej działalności, która dotyczy naukowego poznania świata przyrody, zatem z racjonalnością, w której subiektywizm ludzki (przynajmniej *ex definitione*) zredukowany jest do minimum, zaś sam poznający podmiot znajduje się poza poznawaną rzeczywistością. Wyodrębnienie się naukowego obrazu zwierząt było ściśle związane ze zmianą sposobu uprawiania nauki w XVI oraz XVII stuleciu, kiedy to pojawiła się odmienna jej koncepcja. Zmiana, jaka się wówczas dokonała, polegała na intencjonalnym porzuceniu starożytnego i średniowiecznego pojmowania nauki oraz skupieniu uwagi na innych, niż dotychczas, celach dociekań, zaś konsekwencją nowego ujęcia była redefinicja rozumienia starych pojęć oraz stawianie nowych naukowych pytań i problemów (por. Suchodolski 1970a: 261–270; Bernal 1957: 261).

Wspomniana rewolucja najprędzej, bo już w XVI w., dotknęła na zachodzie Europy nauk matematycznych, astronomii, fizyki, chemii oraz medycyny. W ich to bowiem obrębie powstał szereg odmiennych paradygmatów, zrywających z ustaleniami wcześniejszych mistrzów (por. Suchodolski 275–315; Biniewicz 2000: 115–124). Bardziej odporna na nowe tendencje okazała się wiedza o zwierzętach. Wprawdzie można wskazać europejskie prace stanowiące *novum*

---

<sup>1</sup>Pragnę zwrócić uwagę na to, że wykorzystywane w artykule pojęcia dotyczące badań językowego obrazu świata (JOS) nie determinują w pełni metodologicznej orientacji artykułu. Tekst jest inspirowany metodologią lingwistyki kulturowej, lecz nie jest jej w zupełności podporządkowany. Wykorzystałem te pojęcia, które w moim odczuciu okazały się korzystne do omówienia przemian w polu nazw zwierząt.

w porównaniu np. do antycznych dzieł Arystotelesa czy Pliniusza<sup>2</sup>, jednak nadal powstawały opracowania kompilacyjno-encyklopedyczne mocno zakorzenione w poglądach starożytników<sup>3</sup>.

Dopiero pod koniec XVII stulecia w dziedzinie nauk przyrodniczych nastąpił istotny przełom. Warunkowały go – jak podaje *Historia nauki polskiej* pod redakcją Bogdana Suchodolskiego – dwa zasadnicze czynniki: zastosowanie nowych, zaczerpniętych z filozofii Francisca Bacona<sup>4</sup>, metod badawczych – indukcji i doświadczenia oraz dziejowy wynalazek mikroskopu (Suchodolski 1970b: 131). Oba wskazane bodźce przyczyniły się prędko do ponadczasowych odkryć w świecie natury – m.in. istnienia bakterii, komórkowej budowy organizmów, warunkowały również nowe obszary dociekań. Ich efektem był rozwój zainteresowania anatomią zwierząt, co z kolei wpłynęło na restytucję znanych już oraz powstanie kilku nowych teorii o życiu, zaś odkrycia nowych gatunków i próby ich opisu warunkowały dynamiczny rozwój systematyki i taksonomii zoologicznej (ibidem).

Wiedza o świecie fauny na terytorium Polski w okresie, o którym mowa w powyższym lapidarnym szkicu, pozostawała z dala od wpływów zoologicznej myśli zachodnioeuropejskiej i uprawiana była głównie w prywatnych gabinetach. Nieliczne ówczesne prace o zoologicznym nachyleniu powstawały głównie w języku łacińskim<sup>5</sup>, zaś znikome polskojęzyczne opracowania z tego zakresu charakteryzowały się powierzchownym uniwersalizmem oraz brakiem dążenia do odkrycia praw, którym podporządkowany jest świat przyrody. Pierwsze polskojęzyczne opracowania o tematyce ściśle zoologicznej zaczęły się pojawiać na szerszą skalę dopiero na przełomie XVIII i XIX w. jako efekt dwóch zasadniczych czynników. Po pierwsze, stanowiły rezultat działalności Katedry Historii Naturalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego – prekursorskiej na ziemiach polskich instytucji dydaktyczno-naukowej, w ramach której wykładano zoologię oraz prowadzono badania z tej dziedziny<sup>6</sup>. Po drugie, były wynikiem prac Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, za sprawą którego powstał prekursorski polskojęzyczny podręcznik do zoologii<sup>7</sup>, którym jednocześnie zapoczątkowano wydawanie w języku polskim

<sup>2</sup> Przykładem może być praca w dziedzinie systematyki zwierząt *De differentia animalium libri decem* (1552) Edwarda Wottona, stanowiąca pierwszy od czasów uczonego ze Stagiry obszerny opis fauny.

<sup>3</sup> W takim nurcie utrzymane zostały niektóre opisy zoologiczne w polskiej encyklopedii Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny*, wydanej w latach 1745–1746.

<sup>4</sup> Swoje koncepcje Francis Bacon wyłożył w pracach: *Novum Organum* (1620) i *Nowa Atlantyda* (1627).

<sup>5</sup> Wiele tego typu łacińskojęzycznych opracowań wymienia Jerzy Pawłowski w artykule *Szkielet rozwoju zoologii na ziemiach polskich* (Pawłowski 2006: 5–44).

<sup>6</sup> Katedra została utworzona w 1777 r. w efekcie restrukturyzacji Akademii Krakowskiej, zgodnie z reformami Hugona Kołłątaja.

<sup>7</sup> Mowa o podręczniku Krzysztofa Kluka *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*, wydanym w Warszawie w 1789 r.

prac do nauki o zwierzętach. Działalność wymienionych organów przyczyniła się do tworzenia rodzimych specjalistycznych tekstów z zakresu zoologii, czego następstwem były pionierskie działania w tworzeniu polskiej terminologii nauki o zwierzętach, opartej w głównej mierze na dostosowywaniu do nowych potrzeb komunikacyjnych leksyki nienacechowanej. Zmiana w sposobie uprawiania nauki w zasadniczy sposób wpłynęła więc na powstanie naukowego obrazu zwierząt, a ten z kolei – na nazwy zwierząt w polszczyźnie.

Zakładając, że wczesnonaukowy obraz zwierząt został utrwalony w pierwszych polskojęzycznych tekstach o tematyce zoologicznej, warto wskazać jego charakterystyczne rysy. W tym celu wykorzystam wspomniany już podręcznik do *zwierzętopisma* Krzysztofa Kluka, wydany w 1789 r. oraz pierwszy tom na temat ssaków nieco wcześniejszej pracy tegoż przyrodnika *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początku i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażycie, szkodliwych zaś wygubienie* (Kluk 1779). Powstały wtedy naukowy opis zwierząt był, co rozumiałe, prostszy od jego współczesnego odpowiednika – oba oparte były na różnych poziomach wiedzy zoologicznej: uboższej dla historii i wzbogacanej w miarę rozwoju dyscypliny.

W sferze naukowego sposobu poznania świata zwierząt na przełomie XVIII i XIX w. podstawową rolę odgrywały badania doświadczalne. Co istotne, eksperyment wykorzystywany był głównie w zakresie zooanatomii, a możliwy był, jak wspomniałem wcześniej, dzięki wykorzystaniu aparatury badawczej. Posłużenie się oprzyrządowaniem optycznym umożliwiało precyzyjny opis badanego faktu:

Wiadomo jest, że okrągłe rzeczy nierównie łatwiej posuwają się, aniżeli nieokrągłe: tak groch rozsypany łatwiej rozbieży się niż n.p. żyto; a że widzimy, iż krew jest płynna, musi więc być złożona z cząstek okrągłych: co nawet i doświadczeniem potwierdza się, krew bowiem, ile ją tylko szkłem powiększającym dostrzec można, składa się z okrągłych kulek, na inne coraz drobniejsze rozdzielających się.

Dawniej Naturaliści przyczyną czerwoności krwi, twierdzili być cząstki żelazne, przez rozbiór chemiczny w niej dostrzeżone. Ale że także same żelazne cząstki są w innych zwierzęcych cieczech, czerwonej farby niemających, ztąd późniejsi rozmaicie tej rzeczy badając, sądzą raczej, iż krwi czerwoność ztąd pochodzi: że krew przechodząc przez żyłę bijącą płucną, wciąga w siebie z odetchnionego powietrza, *żywiol palny* (phlogiston) a z nim pomieszawszy się, czerwoności nabiera (Kluk 1789: 11–12).

Przytoczone cytaty dokumentują ponadto, że doświadczenie naukowe to następstwo wnioskowania indukcyjnego, jest więc dowodem zmiany sposobu myślenia o faunie. Na podstawie pewnych przesłanek została skonstruowana hipoteza, którą zweryfikowano podczas eksperymentu.

W naukowym – zoologicznym namyśle nad kategorią *animal* od najdawniejszych czasów kładziono nacisk na wyodrębnienie zwierząt spośród innych

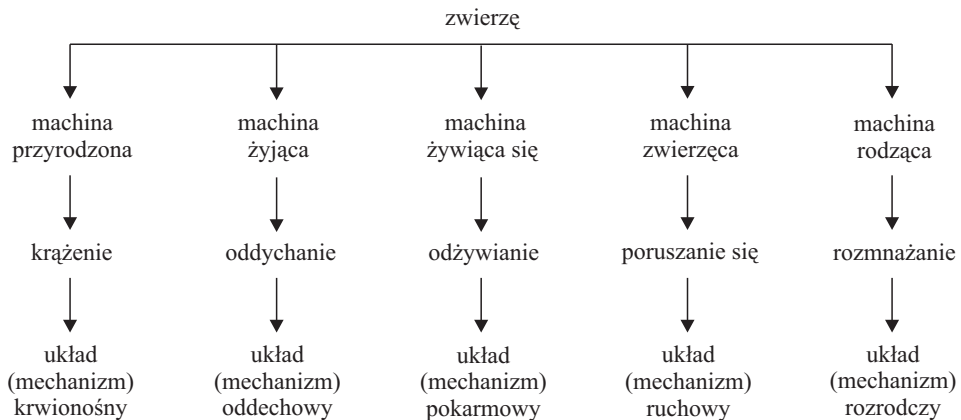
bytów. Chodziło zatem o zakreszenie przedmiotu naukowej obserwacji – wskazanie elementów zbioru o określonych cechach, stanowiących o przynależności do poznawanej klasy. Spójrzmy na fragment pracy Krzysztofa Kluka:

Zwierzęta zaś są to ciała organiczne, które żyją, czują, i wewnętrzną własną swoją mocą samowolnie się poruszają (Kluk 1789: 1).

Ta ogólna definicja w dalszej części książki została rozszerzona:

Abyśmy w częściach Zwierząt i ich w składzie organicznym użyteczności porządnie pomówili, i pamięci uczących się pomogli, wystawimy sobie Zwierzę jako Maszynę w pięciorakim względzie. Po pierwsze, jako MACHINĘ PRZYRODZONĄ (*Machina naturalis*) mającą w sobie soki krążące. Powtóre: jako ŻYJĄCĄ (*Vitalis*) co powietrzem oddycha. Potrzenie: jako ŻYWIĄCĄ SIĘ (*alimentaris*) co pokarmem żywi się. Poczwarcie: jako ZWIERZĘCĄ (*Animalis*) złożoną z różnych części ciała do rozmaitego użycia od natury przeznaczonych; oraz i ducha z rozmaitym do działania zdolnością. Popiąte: jako RODZĄCĄ (*genialis*) co ma sposobność wydawania podobnego sobie płodu (Kluk 1798: 4–5).

Opracowania zoologiczne z przełomu XVIII i XIX w. wprowadziły więc sposób postrzegania zwierzęcia jako kategorii biologicznej, charakteryzującej się określonymi właściwościami. Był to sposób nowy, bo przelamujący dotychczasowe, charakterystyczne dla językowego (naiwnego) obrazu zwierząt, eksploatywno-użytkowe, powierzchowne postrzeganie fauny. Zwierzę określono jako byt złożony, na który składała się *machina przyrodzona* (łac. *machina naturalis*), *machina żyjąca* (łac. *machina vitalis*), *machina żywiąca się* (łac. *machina alimentaris*), *machina zwierzęca* (łac. *machina animalis*) oraz *machina rodząca* (łac. *machina genialis*). Zależność tę można przedstawić za pomocą schematu:



Zwierzę jako pięcioelementowa maszyna

Źródło: opracowanie własne.

Nietrudno zauważyć, że każde z wymienionych pojęć wskazuje na ogólny zakres pewnych czynności fizjologicznych zwierzęcego organizmu<sup>8</sup>. *Machina przyrodzona* odpowiadała za krążenie, *machina żyjąca* za oddychanie, *machina żywiąca się* za odżywanie, *machina zwierzęca* za poruszanie się, zaś *machina rodząca* za rozmnażanie. Ze współczesnego punktu widzenia powiedzieć by można, że każda z wymienionych *machin* odpowiadała poszczególnym układom narządów wewnętrznych zwierzęcego organizmu, których szczegółowe poznanie możliwe było drogą doświadczenia. Przedstawienie zwierzęcia jako organicznego układu wewnętrznych narządów odpowiadających za określone czynności fizjologiczne uświadamia, że istotnym elementem tworzącego się na przełomie XVIII i XIX w. opisu zwierząt była wiedza z zakresu ich anatomii. Umożliwiała ona również weryfikację dotychczasowych, powszechnych opinii o niektórych właściwościach fizjologicznych organizmów – doświadczenia z zakresu zooanatomii pozwoliły udowodnić np., że przedstawiciele ryb mają zdolność słuchu:

O rybach, lubo wielu jest zdania, że słuchu nie mają, inni jednak przez rozbiór anatomiczny znalazłszy w nich wewnętrzne narzędzia i nerw słuchu, dowodzą, że słyszą (Kluk 1789: 51).

W anatomicznej części podręcznika Krzysztofa Kluka spotkać można omówienie budowy i funkcjonowania poszczególnych układów narządów zwierzęcych, przytoczonych w powyższym schemacie. W odrębnych rozdziałach zaprezentowano usystematyzowane wiadomości na temat budowy układów: krwionośnego, oddechowego, pokarmowego i rozrodczego, będące wynikiem świadomie przeprowadzonych doświadczeń naukowych. Zaprezentowane informacje układają się w pewien system pojęć zooanatomicznych. Spójrzmy na przykłady z zakresu układu krwionośnego. Pod koniec XVIII stulecia wiadomo było, że na zwierzęcy układ krążenia składały się: serce, żyły oraz cyrkulująca w nich krew. Wymienione elementy układu krążenia zostały precyzyjnie zdefiniowane z naukowej perspektywy:

---

<sup>8</sup> Warto zauważyć, że przytoczone terminy stanowią kalki z języka łacińskiego. Był to, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu, jeden ze sposobów tworzenia polskiej terminologii zoologicznej. W przytoczonych przykładach widać jednak pewien niuans semantyczny leksemu *machina*. W SL nie odnotowano zoologicznego odniesienia tego wyrazu, a zdefiniowano go jako ‘silnia, wszelkie narzędzie służące do pomnożenia skutków siły jakiegokolwiek’ (SL, *Jak. Art.* 5, 315) lub ‘instrument przyczyniający i regulujący moc wzruszoną’ (SL, *Kras. Zb.* 2, 83), wskazują więc na przedmioty pozbawione życia, woli działania itp. Można sądzić, że stworzone przez Krzysztofa Kluka terminy stanowią wiernie naśladownictwo łacińskiego pierwowzoru, zaś leksem *machina* trzeba by rozumieć jak *mechanizm* (nieodnotowany w SL), czyli jako zespół współpracujących ze sobą części, ustrój (por. *mechanizm* w SWiL).

Definiowanie pojęć z zakresu układu krwionośnego zwierząt  
w podręczniku Krzysztofa Kluka

Pojęcie	Opis definicyjny w podręczniku Krzysztofa Kluka
Serce	<p>Część najgłówniejsza do poruszania krwi służąca, z którym się wszystkie żyły łączą; jest mięsiste, leży nie zupełnie w pośrodku piersi, lecz nieco ku lewej stronie posunione. Serce na przemian rozszerza się i stula. Przez rozszerzanie się (diastole) przyjmuje do swoich komórek krew powracającą żyłami niebijącymi; przez stulanie się (systole) wypędza ją z tychże komórek do żył bijących.</p> <p>Serce u wierzchu szersze, u dołu okrągławo zaostrome; część szersza łączy się z żyłami, i wisi na nich, spód zaś zewsząd jest wolny. Błonka po wierzchu serce otulająca jest mocna, zewnętrznie gładka, wewnątrz łączy się i jest zrosła z mięsistością serca. Ta błonka postępuje w górę aż do naczyń krwistych, na których serce wisi, gdzie je nieco otuliwszy odgina się назад, i wolno znowu obsłaniając serce, robi torbę, którą nazywamy <i>oserce</i> (pericardium).</p> <p>Nie we wszystkich zwierzętach jednakowa jest budowa serca. W tych, które mają krew czerwona ciepłą, podzielone jest na dwie komórki, a nad niemi na wierzchu serca, są po bokach dwa uszka. W tych które mają krew czerwona zimną, jedna jest komórka, i jedna uszko. W tych nakoniec, w których krew jest biała, i zimna, jedna tylko jest komora bez uszka. Podług tego składu serca Linneusz uczynił podział Zwierząt na gromady (Kluk 1789: 9–10).</p>
Żyła	<p>Te naczynia krwionośne, dzielą się na żyły <i>bijące</i> czyli <i>pulsowe</i> (arteriae) i <i>niebijące</i> (venae). ŻYŁY BIJĄCE, są rurki złożone z błonek mocnych sprężystych, które przyjmują krew z serca dla roznoszenia jej po całym ciele. Jedna z nich ma swój początek z prawej komórki serca i prowadzi krew do płuc; druga z lewej komórki i rozprowadza krew po wszystkich częściach ciała. ŻYŁY NIEBIJĄCE podobne są do żył pulsowych co do kształtu, ale złożone ze słabszych i subtelniejszych błonek, i dla tego niebiją. Gdzie się kończą żyły pulsowe, tam się te zaczynają, i zwracają krew ze wszystkich części zwierzęcego ciała, odnosząc ją nazad do serca. Takie są <i>żyła dęta</i> (vena cava), która szerokim otworem do prawej serca komórki krew zewsząd donosi. <i>Żyła płucowa</i> (vena pulmonalis) która podobnie krew przez płuca przechodzącą wielkim otworem prowadzi do lewej komórki. <i>Żyła wątrobną</i> (vena portae) która z niezliczonych gałązek w jedną się skupia, wątrobę przechodzi, i w niej się rozpierzcha. Przez takowe to żyły dzieje się ustawicznie krwi krążenie, czyli cyrkulacja (Kluk 1789: 7–8).</p>
Krew	<p>Krew jest rzeczą najistotniej potrzebną do życia zwierzęcego. Krew nie we wszystkich zwierzętach jest jednakowa. Czerwona i ciepła n.p. u Wołu, Ptaków; czerwona ale zimna n.p. w rybach, wężach; biała i zawsze zimna (sanies) n.p. w owadach i robakach. Krew chociaż okazuje się być czerwoną, nie wszystkie jednak ma cząstki czerwone: ma oprócz tego w sobie serwatkę (serum) to jest cieczę żółtawego koloru; i wodę (lympha) przezroczystą, co łatwo widzieć można na krwi wypuszczanej gdy się zsiądzie. Krew ta, płynie w rurkach złożonych z błon, które rurki nazywają się naczyniami krwionośnymi (vasa sanguisera) (Kluk 1798: 7)</p>

Źródło: opracowanie własne.



Wskazane w pierwszej kolumnie pojęcia na płaszczyźnie języka wyrażone zostały za pomocą leksemów prymarnie nienacechowanych, które przez atrybucję<sup>9</sup> włączono do określonego systemu pojęciowego, nadając im nowe, precyzyjne, terminologiczne znaczenie. Wymagania kształtującego się naukowego opisu zwierząt spowodowały, że wyrazom tym nadano określone ramy definicyjne, warunkowane specjalistycznym spojrzeniem na opisywaną rzeczywistość. Taki sposób spojrzenia to efekt zamierzonego konstruowania komplementarnej siatki pojęć określonego fragmentu świata. Wskazane uzupełnianie się jest wyraźnie widoczne w podziale naczyń krwionośnych, które ogólnie, symetrycznie – ze względu na pełnioną w organizmie funkcję – dzielono na *żyły nie bijące* (sic!) (wprowadzające krew do serca) oraz *żyły bijące* (wyprowadzające krew z serca), a w obrębie tych ostatnich wyróżniano np. *żyłę dętą*, *żyłę płucową*, *żyłę wątrobową* itp.<sup>10</sup>

Przytoczone cytaty, w których scharakteryzowane zostały określone terminy-pojęcia unaocniają złożoność skonstruowanego systemu. Złożoność tego układu jest, jak sądzę, wynikiem dążenia do przedstawienia schematu, który byłby najbardziej zgodny z opisywaną – złożoną przecież – animalistyczną rzeczywistością. Można się też pokusić o stwierdzenie, że wspomniane zróżnicowanie jest wynikiem dostrzegania w przyrodzie różnych typów zwierząt o różnej budowie anatomicznej, wszak innymi właściwościami cechować się będzie np. pszczoła, innymi – organizm bardziej rozwinięty, taki jak np. delfin. Widać to wyraźnie w wypadku informacji na temat krwi, którą, ze względu na opisywany rodzaj organizmu, dzielono na *b i a ł ą* lub *c z e r w o n ą*, a tę z kolei na *c i e p ł ą* lub *z i m n ą*. Podobną zależność można zaobserwować w wypadku anatomicznego opisu serca – dla różnych typów organizmów struktura serca charakteryzowała się inną budową, a różnorodność ta stanowiła podstawę systematycznego podziału fauny.

Najistotniejszym elementem wczesnego naukowego opisu zwierząt, różnym wobec jego współczesnego odpowiednika, były zagadnienia dotyczące istnienia zwierzęcej duszy. Kwestia ta dziwi, wszak współczesne skrypty do zoologii abstrahują od tego typu problematyki, pozostawiając ją w zakresie zainteresowania psychologów, filozofów, teologów, jak również badaczy inteligencji zwierząt<sup>11</sup>

<sup>9</sup> O atrybucji pisała Marzanna Uździcka, która zauważyła, że zjawisko to jest charakterystyczne zarówno dla dyscyplin naukowych, które wyrastają z potocznego myślenia o świecie, jak też dla rozwoju już ukształtowanych dziedzin, gdy w dynamiczny sposób obserwuje się przyrost terminologii (Uździcka 2012: 225).

<sup>10</sup> W tym podziale pobrzmiewa współczesne rozgraniczenie naczyń krwionośnych na żyły oraz tętnice.

<sup>11</sup> Precyzyjniej można stwierdzić, że zagadnienia inteligencji, moralności czy duszy zwierząt sytuują się na pograniczu wymienionych dyscyplin. Warto wspomnieć, że stanowią one m.in. przedmiot studiów prymatologa Fransa de Waala, który poprzez analizę zachowań niektórych gatunków zwierząt stara się wskazać źródła ludzkiej moralności. Z obserwacji uczonego wynika, że zwierzęta charakteryzują się

– zagadnienia duszy, pewnie z przyczyn religijnych, cechują się współcześnie silnym stopniem aksjologizacji. Problematyka zwierzęcej duszy została jednak poruszona w obu zoologicznych pracach Krzysztofa Kluka (Kluk 1779: 109–113, 1789: 44–46). Informacje na jej temat nie mają wszelako charakteru mocnego przyrodniczego dowodu, a stanowią raczej kompilację wyłożonych nie wprost filozoficznych poglądów, zgodnych z nauczaniem doktorów kościoła, głównie św. Tomasza. W ujęciu ciechanowieckiego przyrodnika dusza zwierząt miałaby odpowiadać za ożywianie ciała, rządzenie nim oraz za wykonywanie pewnych czynności:

Mówiliśmy, że uważamy w zwierzęciu moc jakęś, przez którą zwierze czuje, i porusza się samowolnie, a i to nazwaliśmy duszą (Kluk 1789: 44).

Zatem podstawową funkcją zwierzęcej duszy byłoby nadawanie ciału pewnej siły witalnej i popędu. Skoro – zdaniem Kluka – zwierzęta okazują skłonności podobne do ludzkich, przejawiają zachowania afektywne, okazują radość, smutek, bojaźń, gniew, złość, chytrłość i przebiegłość (wobec siebie samych lub względem człowieka), w obliczu niebezpieczeństwa chronią życie, niektóre opiekują się potomstwem, odczuwają ból – stanami tymi musi kierować sprawcza siła duszy. O jej istnieniu świadczyć też ma obecność zwierzęcych *członków zmysłowych*: oczu, nosa, uszu – bo jeśli są to atrybuty duszy ludzkiej, to analogicznie mogą one stanowić wyraz duszy zwierząt:

Nie mogę, na koniec, opuścić, że Zwierzęta, przynajmniej podobne ludziom, mają członki zmysłowe: oczy, nos, uszy &c: czyliż próżno nie są dane? Jeżeli więc w Człowieku Dusza przez nie widzi, słyszy &c: jest Dusza i w Zwierzętach podobnież czyniąca (Kluk 1779: 112).

Szereg argumentów przytoczonych w wymienionych powyżej pracach ma w mniemaniu autora udowodnić istnienie duszy zwierząt. Warto jednak wyraźnie podkreślić, że Kluk *explicite* poczytywał ją jako niższą wobec duszy ludzkiej, pośrednią pomiędzy ciałem a duszą człowieka, duszę typowo zmysłową, nierozumną:

[...] lecz ta Dusza ile czuła, ani jest materialna, ani też Duchem Człowieka; nie dostaje jej bowiem rozumu, i wolności: jest więc tylko pośrednią, mającą moc czucia, i pojmowania, ale nie rozsądzania, i wnoszenia właściwego, ani wolnego czynienia, a z tym ani dzieł obyczajnych względem uczciwego i nieuczciwego (Kluk 1779: 112).

---

pewnym typem zachowań w określonych sytuacjach (np. reakcja na niesprawiedliwość, podejmowanie współpracy, wytwarzanie narzędzi), świadczących o posiadaniu przez nie pewnej inteligencji, zachowań emocjonalnych itp. (por. de Waal 2013). Kwestie czynności mentalnych zwierząt stanowią też przedmiot analiz lingwistycznych, por. Nowak 2013: 193–204.

Gdybyśmy chcieli odnaleźć we współczesnym naukowym-zoologicznym obrazie zwierząt ekwiwalent zwierzęcej duszy opisanej u zarania polskiej zoologii<sup>12</sup>, z pewnością zakres wskazanych przez Kluka problemów sprowadzilibyśmy do zagadnień instynktu<sup>13</sup>. Wiele z wymienionych powyżej przykładów zachowań zwierząt warunkowanych jest powstałymi w toku ewolucji popędami, działaniami celowymi, pozwalającymi na przetrwanie gatunku. Warto też wspomnieć, że informacje te znalazły się w dziełach o zwierzętach z powodu praktycznych motywacji. Jak twierdzi autor książki (Kluk 1779: 113), posiadanie wiedzy o duszy zwierząt (a raczej powiedziałbym: o zwierzęcej naturze, popędach, stanach, typowych zachowaniach itp.) może okazać się praktyczne w gospodarstwie ze względu na właściwe eksploatowanie zwierząt, zgodne z predyspozycjami poszczególnych gatunków. Informacje tego typu mogą też uwrażliwić człowieka na zwierzęta i kształtować jego odpowiedni stosunek do przedstawicieli fauny.

Jednak z perspektywy kształtującego się na przełomie XVIII i XIX w. naukowego opisu zwierząt znamienne jest to, że w jego obrębie znalazły się informacje na temat zwierzęcej duszy, że problematyka ta stanowiła wówczas składnik wiedzy zoologicznej. Zakres tych informacji został przez Krzysztofa Kulka umiejętnie wpleciony w dotyczące układu nerwowego zagadnienia anatomiczne, zatem zagadnienia typowo naukowe, i stanowi przykład zmierzania się autora-duchownego z powiązaniem ideologicznych zagadnień wiary katolickiej z założeniami przyrodniczej dyscypliny ścisłej. Rozpoczynając uwagami natury filozoficznej, przyrodnik zmierza do omówienia narządów będących *siedliskiem duszy*: głowy, mózgu, mlecza pacierzowego, nerwów (Kluk 1789: 41–44). Pozytywistyczne podejście do badanego zjawiska, opierające się na obserwacji, zbieraniu faktów i porządkowaniu ich w ogólne prawa, prowadzi do precyzyjnego wskazania ośrodka zwierzęcej duszy:

Dusza zwierząt gdzieby miała swoje siedlisko, różne są zdania: lecz gdy się zastanowimy nad głowniejszymi jej własnościami, jakimi są czucie i ruchawość, gdy te od nerwów pochodzą, a nerwy początek swój mają w mózgu; zatym domyślać się można, że mózg jest jej siedliskiem. Z którego siedliska dusza włada wszystkimi częściami ciała za pomocą nerwów, i gdzie też wszystkie przyjmuje wrażenia sprawione przez nerwy, co być może tym sposobem (Kluk 1789: 45–46).

---

<sup>12</sup> Zastrzec należy, że analiza dawnego pojęcia duszy może przysparzać wielu problemów interpretacyjnych ze względu na duży stopień jego skomplikowania.

<sup>13</sup> Por. definicje w najnowszych słownikach języka polskiego: *instynkt* 'popęd; wrodzona zdolność – charakteryzująca ludzi i poszczególne gatunki zwierząt – do niewyuczonych, celowych działań, pozwalających zarówno jednostce, jak i całemu gatunkowi przetrwać w środowisku' (WSJP); *instynkt biol.* 'wrodzona, dziedziczna, wytworzona w toku ewolucji zdolność żywych organizmów do złożonych, niewyuczonych, celowych działań, swoistych dla danego gatunku i ważnych dla przetrwania w środowisku zarówno osobnika, jak i całego gatunku' (USJP).

Splatając ze sobą zagadnienia natury filozoficznej i neurologicznej Krzysztof Kluk próbował wyjaśnić funkcjonowanie zmysłów oraz wytłumaczyć zasady poruszania się zwierząt. *Czucie* i *ruchowość* organizmów w ujęciu biologa-księdza to z jednej strony podstawowe stany, za jakie odpowiedzialna jest dusza, z drugiej zaś – rezultat działania nerwów i mózgu. Ze współczesnej perspektywy zoologicznej takie podejście do zagadnienia uznać by można za pewną niekonsekwencję, wszak mamy tu do czynienia z dwoma odmiennymi rodzajami racjonalności, których splecenie było jednak możliwe u zarania nowożytnej zoologii.

Omawiając specyfikę wczesnego naukowego obrazu zwierząt nie sposób nie wspomnieć o systematyzacji świata fauny oraz związanej z nią naukowej kategoryzacji jego elementów. Kwestia ta jest o tyle interesująca, że w pracach Krzysztofa Kluka została zawarta pierwsza naukowa polskojęzyczna klasyfikacja istot żywych, stanowiąca niejako opozycję do odbijającego się w języku ogólnym naiwnego ich podziału, a także do niewystarczających klasyfikacji starożytników (por. np. Arystoteles 1982). Z przeprowadzonych przeze mnie badań dawnego słownictwa animalistycznego wynika (por. Waśkowski 2013: 111–144), że językowa klasyfikacja fauny opierała się na naiwnej percepcji otaczającego świata i na praktycznych kryteriach. W wyniku takiej parametryzacji zwierzęta dzielono, uwzględniając środowisko ich życia (ląd, woda, powietrze), ludzkie postawy emocjonalne wobec nich (wzbudzanie odrazy, obrzydzenia, wywoływanie uczucia obawy, lęku) oraz codzienną użyteczność. Prowadziło to oczywiście do pewnych nieścisłości, obserwowanych ze współczesnej perspektywy, np. do zaliczania nietoperza do grupy ptaków itp.

Wprowadzony na przełomie XVIII i XIX w. podział to rezultat rozwoju zoologii – autonomicznej dyscypliny przyrodniczej, mającej własny aparat badawczy. Ów podział wyrósł z fundamentalnej dla tej problematyki pracy Karola Linneusza *Systema naturae* (wyd. 1758 r.)<sup>14</sup>. Nowa klasyfikacja miała się oprzeć na obiektywnych kryteriach, dotyczących budowy anatomicznej poszczególnych organizmów, ściślej – właściwości układu krążenia i oddychania. Szczegółowe badania budowy wewnętrznej zwierząt umożliwiły podział ich królestwa na sześć gromad: robaki, owady, ryby, gady, ptaki i ssące. W obrębie każdej grupy wydzielone zostały rządy, na które składały się określone rodzaje, te z kolei zawierały gatunki, te zaś – odmiany. Powstał w ten sposób łańcuch systematyczny, struktura hiperonimiczno-hiponimiczna o inkluzyjnym charakterze, w której nadrzędną pozycję stanowiły poszczególne gromady zwierząt, składające się z elementów

<sup>14</sup>Warto też wspomnieć o poglądach mówiących, że klasyfikacje naukowe mogą wywodzić się z nienaukowych, naiwnych. W takich wypadkach zazwyczaj chodzi o to, że przekształcenia kategoryzacji jednych w drugie nie dotyczą radykalnego ich przeobrażenia, lecz zazwyczaj odmiennego uporządkowania (por. Maćkiewicz 1996: 244). Wydaje się, że z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku zwierząt.

o określonych cechach, wyznaczanych z naukowej perspektywy. Posiadanie tych właściwości przez określone gatunki zwierząt miało warunkować przynależność do odpowiedniego segmentu układu.

Wczesnozologiczny podział świata zwierząt cechował się odmiennością wobec jego współczesnego odpowiednika. Już pobieżny rzut oka na wymienione powyżej nazwy gromad rodzi pytanie o klasę robaków, wszak w funkcjonujących dziś systematykach zoologicznych brak jest tego taksonu. Na przełomie XVIII i XIX w. świadomie wydzielano jednak tę szeroką klasę, do której zaliczano różnicowane typy organizmów (zwierzokrzewy: koral, gąbka, polip, wirek, tasieniec; robaki miękkie: pijawka, glista, motylca, ślimak nagi, sepia ‘ośmiornica, kałamarnica’; muszle pojedyncze: szarłat, łódź, admirał, muszla, ucho morskie, muszla kręcona; muszle złożone: ostryga, perła, serce, stonog morski, pholas), zaś sam leksem *robak*, współcześnie przynależny leksyce nienacechowanej, miał odniesienie terminologiczne (por. Waśkowski 2014). W zaadaptowanym przez Krzysztofa Kluka układzie zwierząt spotkać można o wiele więcej odmienności, które mogą dziwić współczesnego czytelnika. Wystarczy spojrzeć np. na klasę gadów, do której, prócz prototypowych przedstawicieli tejże gromady, zaliczono typy zwierząt, które współczesna taksonomia przyrodnicza mieści w grupie ryb (np. jesiotr, czeczuga, minóg), ssaków (np. pancernik) oraz płazów (np. żaba pospolita, jaszczurka salamandra) (por. też: Szczekocka-Augustyn i in. 1996). Być może wskazane swoistości są wynikiem tego, że podstawowe kryterium podziału – budowa układu krwionośnego i oddechowego – okazało się niewystarczające w klasyfikacji. Możliwe, że wyznaczono zbyt mało cech, których posiadanie warunkowałoby przynależność do określonego piętra taksonomicznego, że zaobserwowane powierzchowne podobieństwa pomiędzy organizmami były pozorne i nieodpowiednie do łączenia różnych gatunków w jedną grupę, że w niedostatecznym stopniu poddano obserwacji dzikie gatunki w ich naturalnym środowisku życia itp.

Obserwując pierwszy naukowy podział fauny ze współczesnej perspektywy można wysnuć wniosek, że systematyzacja ta zawierała wiele niekonsekwencji, zaś sam układ zwierząt był znacznie uproszczony. Ogólnie należałoby stwierdzić, że odzwierciedlał ówczesny poziom zoologicznej wiedzy oraz że odbiegał od współczesnych nam zoologicznych klasyfikacji fauny. Kluk wiernie i bezkrytycznie zaadaptował Linneuszowski system zoologiczny nie unikając przez to błędów i nieścisłości (podkreślę raz jeszcze – zauważalnych z dzisiejszej perspektywy), w swoich pracach odzwierciedlił „pierwotny” naukowy obraz zwierząt, odbiegający od obrazu przekazywanego współcześnie podczas edukacji przyrodniczej.

Powstały na gruncie polskim naukowy obraz zwierząt, będący wynikiem zmiany w sposobie uprawiania nauki, wywarł duży wpływ na polską leksykę

animalistyczną przełomu XVIII i XIX stulecia, głównie w zakresie (o czym wspominałem już w kilku miejscach powyżej) kształtowania słownictwa specjalnego. Jedną z zaobserwowanych konsekwencji były zmiany semantyczne leksemów na skutek transformacji pojęć odnoszących się do świata fauny<sup>15</sup>. W wypadku poddanego obserwacji pola wyrazowego chodziło o dostosowanie polskiego słownictwa do obcych wzorów. Stąd prymarnie nienacechowane jednostki leksykalne, a odnoszące się do pewnych kategorii przednaukowych, takie jak np. *ptak, gad, robak, ryba, owad, zwierzę*, przybierały wtórne – terminologiczne sensory i stawały się elementami naukowej siatki pojęciowej. W efekcie zaistniałej zmiany leksemu nazywające te pojęcia stawały się wieloznaczne i mogły funkcjonować w dwóch rejestrach stylistycznych.

Kilka przykładów tego zjawiska podałem już wcześniej (por. np. fragment na temat zoologicznej kategorii robaki), lecz bardzo wyrazistą ilustrację stanowi w tym wypadku centralne pojęcie dla omawianej klasy – *ZWIERZĘ*. Wystarczy porównać XVI-wieczne konteksty i kolokacje leksemów *zwierzę* i *zwierz* – eksponentów interesującego mnie pojęcia – z ich XVIII-wiecznymi odpowiednikami. W polszczyźnie złotego wieku brak jest (co zrozumiałe) przykładów użycia wskazanych słów, sugerujących terminologiczne nachylenie. Zwierzęta postrzegane były przez opozycję do człowieka, były mu wyraźnie przeciwstawiane, a w tekstach z epoki akcentowano cechy, zgodne z naiwnym (językowym) obrazem: podległość zwierząt i niższą pozycję wobec człowieka, dzikie usposobienie, okrutność, nieposiadanie rozumu i zdolności mówienia<sup>16</sup>. Ponadto na podstawie dawnych kolokacji leksemu *zwierzę* i *zwierz* nietrudno o wniosek, że w nienaukowym sensie ów leksem miał ograniczony zakres referencjalny i wskazywał raczej na duże zwierzęta, najpewniej ssaki, żyjące w naturze. Spójrzmy przykładowo na kolokacje przytoczone za SKoch: *zwierzę okrutne, srogi zwierz, zwierz leśny, zwierz polny, wielki zwierz, dziki zwierz* oraz KSXVI: *lew zwierzę mocne, osieł i wszelkie takowe zwierzę, rosomak zwierzę litewskie, swak zwierzę, łos jest zwierzę* itp.<sup>17</sup>

<sup>15</sup> O zmianach pojęć i w następstwie tego – semantyki pewnych leksemów por. np. Janowska 2012, gdzie można przeczytać: „Niewątpliwie zasób pojęć nie jest czymś stałym, obserwować możemy wraz z rozwojem cywilizacyjnym (kultury, nauki) duże zmiany w tym zakresie; niektóre pojęcia giną, inne wykształcają się wraz z nowym sposobem postrzegania świata” – Janowska 2012: 26.

<sup>16</sup> Por. np.: *Bo byś się mylił nie rozumiejąc temu iż są moje wszystkie bydła i zwierzęta* (KSXVI, *Rej, Psalterz*, L. 74v–75, w. 19–25); *Uczynię się jako zwierze nierozumiejące / a wolę iż będzie przed takim rozmyśleniem udreżone serce moje* (KSXVI, *Rej, Psalterz*, (1541), L. 107 v, w. 1–8); *Miłośnicy mądrości tak nam powiadają / Że niemowne zwierzęta rozumu nie mają* (SKoch, Fr 3,70,2).

<sup>17</sup> To spostrzeżenie jest zgodne z wnioskami Anny Wierzbickiej, która na podstawie języka angielskiego zauważyła, że: „[...] zwierzęta w nienaukowym sensie wyrazu mają charakterystyczne cztery nogi, ogon, skórę pokrytą pewnym rodzajem włosów; żyją na lądzie, nie w wodzie; nie latają, nie pływają, nie pelzają, nie czołgają się, lecz chodzą [...]” – Wierzbicka 1985: 157, cyt. za: Kępa-Figura 2007: 49.

W następstwie rozwijającej się zoologii pojęcie *ZWIERZĘ* uległo zmianie, wywołując tym samym przeobrażenie semantyki leksemów *zwierzę* i *zwierz*. Obok pierwotnego sensu pojawiło się znaczenie terminologiczne, stanowiące efekt coraz częstszego występowania tych jednostek leksykalnych w naukowych tekstach z zakresu wiedzy o faunie oraz kolokacjach, które w tym wypadku można uznać już za skupienia terminologiczne:

Zwierz czworonogi, dwupłciowy, jajorodny, żyworodny, ssący itd. (SL, *Bandtk*);  
Powszechność żyjących stworzeń nazywa się królestwem zwierząt; pod imieniem zaś zwierzęcia zamykają się wszystkie od człowieka aż do najostatniejszego zwierzęcia (SL, *KlukZw* 1, 23).

Zmiana w sposobie myślenia wpłynęła więc na rozszerzenie zakresu denotacyjnego kluczowych leksemów dla pojęcia, oto bowiem w klasie tej można było umieścić różne typy organizmów, nie wyłączając człowieka.

Powstanie naukowego obrazu zwierząt można utożsamić z konstrukcją pewnego systemu wiedzy, przejawiającego się wykształceniem nowej zoologicznej siatki pojęć. Powyższy przykład dotyczy wprawdzie jednej – nadrzędnej kategorii, lecz podkreślić należy wyraźnie, że na przełomie XVIII i XIX w. doszło do przekształcenia całej klasy pojęciowej, a to z kolei pociągnęło za sobą potrzebę leksykalnego oznaczenia tych pojęć. Na płaszczyźnie językowej najwyraźniej uwidoczniło się to w powstaniu polskiej naukowej terminologii zoologicznej.

Wyodrębnienie się polskiej leksyki specjalnej dotyczącej świata fauny było procesem dynamicznym. Każde nowe pojęcie wymagało odrębnej nominacji jednoznacznie odnoszącej się do nazywanego zjawiska. Chodziło przede wszystkim o to, by w nowej siatce pojęć określony termin zajmował jedno miejsce, przez co w planie wyrażania miałyby się odnosić do jednego desygnatu. Na zagadnienie to zwrócił już uwagę żyjący w XIX w. przyrodnik – Antoni Waga:

W historii naturalnej, która opisuje tak rozmaite i tak mnogie rzeczy, wiedzieć właściwie każde nazwisko, jestto (sic!) mieć połowę całkowitego jej poznania. Dlatego (sic!) mnożyć liczbę nazwisk dla rzeczy jednej, jest w tej nauce przestępstwem (Waga 1842: XII).

Zapewne podobne stanowisko zajmował Krzysztof Kluk, tworząc pierwszą polską terminologię zoologiczną. Bliższe spojrzenie na jej zasób może budzić pewne wątpliwości (np. niezrealizowany konsekwentnie postulat binominalnego nazewnictwa, synonimia terminologiczna), lecz warto zastanowić się, w jaki sposób u styku XVIII i XIX w. konstruowano pierwsze polskie terminy zoologiczne. Zagadnienie to omówię na przykładzie nazw rzędów<sup>18</sup> poszczególnych gromad

<sup>18</sup> Wybrałem ten typ nazw albowiem najlepiej oddają one specyfikę zjawiska.

zwierząt wyekscerpowanych z pracy *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*<sup>19</sup>. W wybranej do analizy grupie leksyki łatwo daje się zauważyć jej różnorodność.

Pośród nazw rzędów poszczególnych organizmów spotykamy nazwy dwuczłonowe. Stanowią one efekt konwencji binominalnego nazewnictwa, wprowadzonej do nauk przyrodniczych przez Karola Linneusza, który postulował, by terminy składały się z dwóch leksykalnych segmentów: *genus proximum* ‘człon utożsamiający’ oraz *differentia specifica* ‘człon wyróżniający’<sup>20</sup>. Nazwy tego typu pojawiały się najczęściej wtedy, gdy w polszczyźnie nie było dokładnego leksykalnego odpowiednika dla łacińskiego pojęcia. Spójrzmy przykładowo na zestawienie terminologiczne *robaki miękkie*. Przytoczona nazwa miała odpowiadać łacińskiemu pojęciu *mollusca*, będącemu określeniem pewnej klasy zwierząt, do której zaliczano gatunki takie jak: pijawka, glista, motylca, ślimak nagi oraz sepia. Podpierając się współczesną wiedzą zoologiczną można więc stwierdzić, że łaciński leksem *mollusca* odnosił się do tego piętra łańcucha systematycznego, które dziś nazwalibyśmy terminem-leksemem *mięczak(i)*, nieznanym polszczyźnie omawianego okresu<sup>21</sup>. Podobną sytuację obserwujemy też w wypadku innych nazw binominalnych: *ryby garłopłetwiste* (łac. *jugulares*), *ryby piersiopłetwiste* (łac. *thoracici*), *ryby brzuchopłetwiste* (łac. *abdominales*). Zauważmy, że dla oddania istoty pojęcia w funkcji *differentia specifica* Krzysztof Kluk użył stworzonych przez siebie neologizmów, będących w tym wypadku *compositami*, gdzie pierwszy człon odnosił się do pojęcia wyrażonego w łacińskim źródle.

Wprowadzenie binominalnego nazewnictwa fauny polegało więc na dostosowaniu obcojęzycznego systemu nazewniczego do słownictwa rodzimego. Człon utożsamiający stanowił najczęściej rodzimy rzeczownik, równoważny z nazwą gromady – wyższego piętra taksonomicznego, zaś człon wyróżniający był zazwyczaj przymiotnikiem, który swą semantyką nawiązywał do treści łacińskiego pojęcia i wskazywał na podstawową cechę zwierzęcia, której posiadanie umożliwiało umieszczenie go w odpowiednim miejscu łańcucha systematycznego.

Zabieg ten nie był jednak stosowany konsekwentnie. Interesujące zjawisko zaobserwowałem w wypadku polskich nazw rzędów owadów. Wprawdzie podstawowy mechanizm ich tworzenia polegał na dokładnym przekalkowaniu łacińskich terminów (por. *bezskrzydłe* (łac. *aptera*), *dwuskrzydłe* (łac. *dipetera*), *blonkoskrzydłe* (łac. *hymenoptera*), *żyłkoskrzydłe* (łac. *neuroptera*), *łuskoskrzydłe*

<sup>19</sup> Pragnę dodać, że w przyszłości temu zagadnieniu należałoby poświęcić więcej uwagi, opierając się na większym materiale.

<sup>20</sup> Warto podkreślić, że w wypadku nazw rzędów zwierząt ten model nazewnicy nie był stosowany obligatoryjnie. Inaczej rzecz się miała w wypadku nazw gatunkowych (por. Kaczmarczyk 1993: 253).

<sup>21</sup> Leksem *mięczak* został odnotowany dopiero w słowniku warszawskim. W źródle tym podaje się też formę *miększak*, lecz i ona nie została zaświadczona wcześniej.



(łac. *lepidoptera*), *pochwoskrzydłe* (łac. *koleoptera*)), niemniej warto zwrócić uwagę na to, że obocznie do wymienionych jednostek leksykalnych mogły funkcjonować one wymiennie z równoznacznymi terminami polskimi, utworzonymi drogą derywacji słowotwórczej, gdzie podstawę słowotwórczą tych formacji stanowiły rodzime nazwy owadów prototypowych dla całej klasy: *dwuskrzydłe* = *muchowe*, *blonkoskrzydłe* = *pszczołowe*, *żyłkoskrzydłe* = *jętkowe*, *łuskoskrzydłe* = *motylowe*, *pochwoskrzydłe* = *chrząszczowe*. Powstała w ten sposób grupa przymiotników odrzeczownikowych, utworzonych za pomocą sufiksu *-owy*, sygnalizującym relację podobieństwa pomiędzy desygnatem podstawy a desygnatem derywatu, zaś celem takiej konstrukcji nazw było zapewne wywołanie skojarzenia desygnatów charakterystycznych dla wyróżnionej nazwą grupy, co przypuszczalnie miało znaczenie dla procesu dydaktycznego – przypomnę, że analizowany materiał pochodzi z podręcznika<sup>22</sup>.

Pewne wahania (które rozumiem jako wykorzystanie r ó ż n y c h s p o s o b ó w stworzenia polskich terminów) w zakresie specjalistycznej nominacji obiektów przyporządkowanych do tego samego piętra taksonomicznego zaobserwowałem też w wypadku niektórych nazw rzędów ptaków. W podręczniku do *zwierzętopisma* Krzysztof Kluk wymienił sześć rzędów ptaków, dla których podstawę nazw stanowiły terminy pochodzenia łacińskiego: *passer* ('wróbel'), *gallus* ('kura'), *anser* ('gęś'), *pica* ('sroka'), *accipiter* ('jastrząb') oraz *grallae* ('bocian'). Wskazane rzeczowniki, mimo że formalnie użyte w liczbie pojedynczej, miały w obcojęzycznym wzorze zbiorowy zakres referencjalny. Na oznaczenie zbiorów użyto więc nazw tych gatunków latającej fauny, które zostały uznane za prototypowe dla całej klasy. W obrębie polskich nazw rzędów ptaków wskazany sposób terminologizacji został wykorzystany tylko w wypadku jednego taksonu – oto bowiem w materiale spotykamy jednostkę leksykalną *jastrzębie* w funkcji terminu, stanowiącą bezpośrednią pożyczkę semantyczną z łaciny. Tu jednak mamy do czynienia z formą liczby mnogiej, co automatycznie wskazuje na zbiór obiektów<sup>23</sup>.

W wypadku innych specjalistycznych nominacji tej grupy widać jednocześnie zastosowanie dwóch sposobów tworzenia terminów. Jednostki terminologiczne: *rzęd wróblowy* 'pierwszy rząd ptaków wróbli' (łac. *passer* 'wróbel'), *rzęd kurzy* (łac. *gallus* 'kura'), *rzęd gęsi* (łac. *anser* 'gęś'), *rzęd sroczy* (łac. *pica* 'sroka')

<sup>22</sup> Warto dodać, że w przywołanych przykładach pobrzmiewa sposób klasyfikacji obiektów, charakterystyczny dla konceptualizacji potocznej, w myśl której wyodrębnia się tzw. kategorie naturalne. Mowa o kategoryzacji przez prototyp, opisanej przez Eleonorę Rosch (1973).

<sup>23</sup> Rozwój biologicznej systematyki zwierząt wpłynął na powstanie istotnej cechy terminów zoologicznych, związanej z fleksją. W zebranych materiale spotkać bowiem można zbiór wyrazów, które w funkcji terminu przybierają formę mianownika liczby mnogiej, np.: *zwierzokrzewy*, *muszle*, *bociany*, *naczelne*, *wieloryby*. Formy pluralne sygnalizują pewien zbiór, klasę obiektów.

ukształtowane zostały poprzez nałożenie się tendencji do tworzenia skupień terminologicznych – nazw binominalnych z semantycznym kalkowaniem obcego, niewystępującego w polszczyźnie, znaczenia terminologicznego. Składały się one z rzeczownikowego *genus proximum*: *rząd* oraz przymiotnikowych *differentia specifica*: *wróblowy*, *kurzy*, *gęsi*, *sroczy*, przejmujących – zgodnie z łacińskimi pierwowzorami – specjalistyczny zakres odniesienia.

Na koniec warto też wspomnieć o dwóch przykładach nazw rzędów ptasich, odmiennych nieco od wymienionych powyżej. Wprawdzie stanowią one, jak w poprzednim ustępie, nazwy dwuczłonowe, jednak charakter ich elementów składowych jest nieco inny. W ich budowie spotykamy jako segment utożsamiający nazwę całej gromady – rzeczownik *ptak(i)*, jako elementy różnicujące – neologizmy: *łapiały* ‘na kształt łapy’ (SL) (*ptaki łapiałe* = *rząd gęsi*) oraz *wysokonogi* (= *bociany*), wyrażające podstawową cechę organizmów nazwanych w ten sposób klas.

Styk XVIII i XIX w. to moment przełomowy dla polskiej leksyki animalistycznej. W wypadku konieczności konstrukcji periodyzacji tego obszaru wyrazowego mógłby być punktem na osi czasu, oddzielającym dwa odmiennie porządku ludzkiego myślenia o faunie. Powstały wówczas polski naukowy obraz zwierząt w znacznym stopniu zaważył na polskiej ogólnej leksyce animalistycznej tego okresu. Pojawienie się nowej perspektywy obserwacji znanych uprzednio obiektów ukształtowało odmienny typ ich konceptualizacji, doprowadzając do istotnych przekształceń pojęciowych całej klasy. Zmiany te okazały się ważkie dla polskiego słownictwa, gdyż pociągnęły za sobą zmiany semantyczne wyrazów oraz zmiany leksykalne.

Do przeobrażeń doszło również w zakresie mentalnego uporządkowania obszaru nazw zwierząt, widocznego przede wszystkim na poziomie przekształceń kategorii. Co istotne – nowy sposób myślenia wzbogacił, lecz nie zastąpił funkcjonującego od zarania polszczyzny naiwnego postrzegania zwierząt. Naukowy ich opis, uzupełniający ludzką wiedzę i świadomość na temat całego świata fauny, zaczął przenikać do języka ogólnego, krzyżując się z językowym (naiwnym) obrazem żywych stworzeń. To krzyżowanie szczególnie widoczne jest w wypadku definicji leksykograficznych nazw zwierząt, zawartych w słownikach języka polskiego, powstających od połowy XIX w. Abstrahując wprawdzie od zagadnień koncepcji leksykograficznych w myśl których powstały, w poszczególnych artykułach hasłowych nazw zwierząt, w różnych słownikach języka polskiego, wiedza zoologiczna zdaje się przeważać nad informacjami językowymi, użytecznymi z punktu widzenia codziennej komunikacji<sup>24</sup>. Splot dwóch typów racjonalności,

<sup>24</sup> Encyklopedyczny typ definiowania nazw zwierząt jest zwłaszcza charakterystyczny dla słowników XX-wiecznych, np. *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, czy innych,

problem z rozgraniczeniem tego, co naiwne od tego, co naukowe to zagadnienie nie tylko leksykograficzne, lecz dotyczące codziennego życia. Niby jesteśmy świadomi istnienia naukowych podziałów fauny, niby posiadamy pewien zasób wiedzy przyrodniczej, to jednak mamy trudności z klasyfikacją pewnych organizmów. Na przykład niewielu osobom zdarza się automatyczne, niepoprzedzone wysiłkiem intelektualnym, przyporządkowanie padalca do grupy płazów lub gadów.

Dla pola nazw zwierząt podstawową i najistotniejszą zarazem konsekwencję wprowadzenia nowego paradygmatu myślowego stanowiło wyodrębnienie się siatki zoologicznych terminów naukowych. To spostrzeżenie, bardzo ważne zwłaszcza dla dalszych studiów nad historią specjalnego słownictwa zoologicznego, umożliwia dokładne wskazanie momentu początkowego pewnego procesu, który trwa do dzisiejszych czasów. Wczesny polskojęzyczny system terminologii świata zwierzęcego zdradza wiele nieścisłości. Okazuje się bowiem, że niektóre funkcjonujące wówczas terminy – rozpatrywane jako jednostki języka – charakteryzowały się inwariantnością form. Tę samą kategorię pojęciową mogły obsługiwać np. dwie różne terminologiczne jednostki wyrazowe. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem charakterystycznym dla „młodego” systemu terminologicznego, zjawiskiem, którego wyrugowanie postulował już w połowie XIX w. przyrodnik Antoni Waga (por. s. 17). W przeanalizowanym materiale widać też brak konsekwencji w użyciu strategii nominacyjnych słownictwa z tego samego zakresu taksonomicznego, co w znacznym stopniu zaburzało symetryczność konstruowanego schematu.

Zauważone nieścisłości prowokują pytania o dalszy rozwój terminologii zoologicznej, o to, w jaki sposób wpływały nań zmiany naukowego obrazu zwierząt oraz w jakim stopniu oba te aspekty były stymulowane odkryciami naukowymi i rozwojem dyscypliny, jak również zmianami kulturowymi? W świetle tak postawionego pytania szczególnego wymiaru nabierają słowa Alberta Einsteina, który twierdził, że „Im bardziej dana cywilizacja zrozumie, że jej obraz świata jest fikcją, tym wyższy jest jej poziom nauki”. Parafrazując je można powiedzieć, że im wyższym poziomem nauki dysponujemy, tym bardziej oddalamy się od iluzji, jaką dostarcza nam język. Czy rzeczywiście tak się dzieje w wypadku rozwoju naukowego obrazu zwierząt i terminologii z nim związanej? Odpowiedź na to pytanie wymaga z pewnością dalszych analiz na większym materiale.

---

powiązanych z tym dziełem leksykograficznym, leksykonów (np. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka). W ostatnim dwudziestolecu XX w. oraz na początku XXI stulecia wskazana naukowość definicji doczekała się licznych krytyk, w których postulowano zwiększenie wiedzy językowej i ograniczenie informacji specjalistycznych w słownikowych eksplikacjach znaczeniowych wyrazów (por. Bartmiński 1984; Grochowski 1982; Żmigrodzki 2010). Założenia te z powodzeniem są realizowane w najnowszych słownikach: *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki, *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza oraz w *Wielkim słowniku języka polskiego* pod redakcją Piotra Żmigrodzkiego.

### Słowniki i kartoteki

- Swil – *Słownik języka polskiego*. Red. A. Zdanowicz. T. 1–5. Wilno 1861 [dostęp online: [www.eswilijp-pan.krakow.pl](http://www.eswilijp-pan.krakow.pl)].
- SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Red. R. Mayenowa i in. T. 1–35. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2013.
- KSXVI – *Kartoteka słownika polszczyzny XVI wieku*. Red. R. Mayenowa.
- SKoch – *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*. Red. M. Kucała. T. 1–5. Kraków 1994–2012.
- SL – S.B. Linde: *Słownik języka polskiego* T. 1–6. Warszawa 1807–1814.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Red. S. Dubisz. T. 1–4, Warszawa 2008.
- WSJP: – *Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Źmigrodzki [dostęp online: <http://www.wsjp.pl/>]

### Teksty źródłowe

- Kluk K. (1779): *Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswojenie, zażywanie, szkodliwych zaś wygubienie*. Warszawa.
- Kluk K. (1789): *Zoologia czyli zwierzętopismo dla szkół narodowych*. Warszawa.

### Literatura

- Arystoteles (1982): *Zoologia (Historia animalium)*. Przekł. i wstęp P. Siwek. Warszawa.
- Bartmiński J. (1984): *Definicja leksykograficzna a opis języka*. [W:] *Słownictwo w opisie języka*. Red. K. Polański. Katowice, s. 9–21.
- Bernal J.D. (1957): *Nauka w dziejach*. Warszawa.
- Biniewicz J. (2000): *Kategoryzacja a naukowy obraz świata (słownictwo nauk ścisłych)*. „Język a Kultura”. T. 13: *Językowy obraz świata a kultura*. Red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 115–124.
- Budziszewska W. (1965): *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*. Wrocław.
- De Waal F. (2013): *Małpy i filozofowie*. Kraków.
- Janowska A. (2012): *Zmiany pojęć jako impuls zmian znaczeniowych leksemów (na przykładzie pojęcia umysłu)*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 23: *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*. Red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz. Poznań, s. 25–36.
- Grochowski M. (1982): *Zarys leksykologii i leksykografii*. Toruń.
- Kaczmarczyk W. (1993): *Sposoby kalkowania terminów łacińskich przez ks. K. Kluka. Na przykładzie nazw ptaków, płazów, gadów i ryb*. „Język Polski”. T. LXXIII, nr 4–5, s. 253–260.
- Kępa-Figura D. (2007): *Kategoryzacja językowa na przykładzie leksemu ptak*. Lublin.
- Maćkiewicz J. (2000): *Potoczne w naukowym – niebezpieczeństwa i korzyści*. „Język a Kultura”. T. 13: *Językowy obraz świata a kultura*. Red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 107–113.
- Maćkiewicz J. (1996): *Od chaosu do porządku, czyli o pewnym typie kategorii naukowych*. [W:] *Językowa kategoryzacja świata*. Red. R. Grzegorzycowa, A. Pajdzińska. Lublin, s. 243–254.
- Nowak T. (2013): *Od przesłanki do konkluzji. Polskie czasowniki wnioskowania*. Katowice.
- Pawłowski J. (2006): *Szkic zoologii na ziemiach polskich*. „Kosmos”. T. 55, nr 1, s. 5–44.

- Rosch E. (1973): *Natural categories*. „Cognitive Psychology” nr 4, s. 328–350.
- Suchodolski B. (red.) (1970a): *Historia nauki polskiej*. T. 1: *Średniowiecze, odrodzenie*. Red. B. Suchodolski, P. Czartoryski, P. Rybicki. Wrocław.
- Suchodolski B. (red.) (1970b): *Historia nauki polskiej*. T. 2: *Barok, oświecenie*. Red. B. Suchodolski, H. Barycz, K. Opalko. Wrocław.
- Szczekocka-Augutyn A., Wereszczyńska B., Zagrodzka T. (1996): *O kategoriach rozmytych (na przykładzie rozumienia nazw fauny, flory i artefaktów)*. [W:] *Językowa kategoryzacja świata*. Red. R. Grzegorzycowa, A. Pajdzińska. Lublin, s. 255–272.
- Tokarski R. (2013): *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. Lublin.
- Użdżicka M. (2012): *Człony gatunkujące w terminach fizycznych i matematycznych w Wykładach W. Majewskiego. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”*. T. 23: *W poszukiwaniu metod i obszarów badawczych. Nazywanie w historii języka polskiego*. Red. M. Kuźmicki, M. Osiewicz. Poznań, s. 223–232.
- Waga A. (1842): *Przedmowa*. [W:] *Myślistwo ptasze, dzieło z XVI wieku, obejmujące wykład wszystkiego, co wówczas do ptasznictwa w Polsce należało, a obok tego wymieniające rodzaje i gatunki ptaków krajowych*. Warszawa.
- Waškowski K. (2013): *Stalość i zmienność polskiej leksyki animalistycznej. Nazwy zwierząt w historii języka polskiego*. Katowice (mps rozprawy doktorskiej).
- Waškowski K. (2014): *Synkretyczna perspektywa oglądu danych w badaniach historii słownictwa. Rozważania na przykładzie leksyki animalistycznej. „Linguarum silva”*. T. 3: *Zmienność – stalość – różnorodność w dawnej i współczesnej polszczyźnie*. Red. R. Mitrenga. Katowice, s. 15–27.
- Wierzbicka A. (1985): *Lexikography and Conceptual Analysis*. Karoma Publishers. Ann Arbor.
- Zmigrodzki P. (2010): *Definicja leksykograficzna a opis języka – ćwierć wieku później. Jeszcze o roli naiwnego obrazu świata w definiowaniu*. [W:] *Etnolingwistyka a leksykografia. Tom poświęcony Profesorowi Jerzemu Bartmińskiemu*. Red. W. Chlebda. Opole, s. 33–40.

### Summary

This article discusses the problems of lexical change in the field of animal names. The analysis covers a short period – the turn of the eighteenth and the nineteenth centuries, recognizing it as a crucial point for the discussed vocabulary of the area. It was in that time that texts concerning zoology began to appear in the Polish language, which directly influenced the formation of a scientific (as opposed to the linguistic, naive) image of animals. The study indicates the specificity and diversity of the names in relation to their modern-day equivalents, and attempts to determine the impact of a new way of thinking on animalistic vocabulary. A number of consequences of the introduction of the new paradigm describing fauna are enumerated, acknowledging that at the linguistic level they concerned mainly the appearance of Polish scientific zoological terminology.